Nr. 191 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie piątek dnia 25 kwietnia 1902 r. Rok [illegible]

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 15 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7 „ 50 „, miesięcznie 2 „ 50 „
z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 2.
Telefon Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny 3 halerze, wieczorny 8 halerzy
na prowincji: poranny 6 halerzy, wieczorny 10 halerzy

Sprawa podatków w Galicji.

Wiedeń 24 kwietnia.

(*Telegr. „Dzien. Pol."*)

Mowa p. Dawida Abrahamowicza.

Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej p. Dawid Abrahamowicz w ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa skarbu wygłosił przy tytule „podatki bezpośrednie" dłuższą mowę, w której dał ciętą odprawę p. Breiterowi na jego oszczerstwa, rzucane na nasz kraj, oraz omówił szeroko stosunki podatkowe, panujące w Galicji.

Odprawa p. Breiterowi.

P. Abrahamowicz, zbijając wywody p. Breitera, wygłoszone na onegdajszem posiedzeniu izby, zaznaczył na wstępie, że w całem przesileniu, które przebyła galic. Kasa oszczędności, nikt nie stracił ani centa. (Breiter woła: „Setki". Żywe protesty z ław polskich). Sejm galicyjski w swoim czasie powziął uchwałę, mocą której kraj przyjął pełną gwarancję za wkładki Kasy oszczędności. Dowiaduję się obecnie — rzekł — z zamknięcia rachunkowego tej instytucji, że jest ona w pełni rozkwitu i cieszy się najzupełniejszem zaufaniem. Poseł Breiter nadmienił także, że wśród szerokich mas ludności panuje obecnie hasło *Los von Wien*. Prawdopodobnie miałoby to być naśladowaniem znanego hasła *Los von Rom*. (Breiter: „Proszę czytać polskie gazety"). Ja znam usposobienie ludu polskiego; nie prawdą jest, co tu powiedziano; w interesie narodu jestem obowiązany zaprzeczyć temu twierdzeniu.

Sprawy podatkowe.

Omawiając sprawę podatków bezpośrednich, a w szczególności sposób całego ich przeprowadzenia, oświadcza p. Abrahamowicz: Zwykle pojawiają się ataki nie na brzmienie ustawy, ale na jej wykonanie. Najwięcej stosuje się to do ustaw podatkowych.

Podatek zarobkowy.

Powszechny podatek zarobkowy wprowadzony został po specjalnych obliczeniach. Cały zarząd finansowy, a szczególnie referenci komisji kontyngentowej zawsze starali się w sposób rzeczowy spełnić swoje zadanie. Należy tylko życzyć sobie, aby w innych działach podatku zapanował ten sam sposób postępowania, jak w powszechnym podatku zarobkowym.

Podatek osobisto dochodowy.

Zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego od przeszło 30 lat stało na porządku dziennym. Przez ten czas podnosiły się liczne głosy krytyki. Opozycja nie zwracała się przeciwko zasadzie opodatkowania. Przeciwnicy przy każdej sposobności podnosili raczej nie wysokość podatku, ale jego uciążliwość i inkwizycyjne postępowanie, połączone z tego rodzaju podatkiem. (Żywe potakiwania). Jednem z pierwszych zadań nieustającej komisji podatkowej było rozproszenie tych obaw. Po długich obradach zgodzono się na przyjęcie pewnych ochronnych postanowień do ustawy. Komisja uznała za potrzebne: 1. Dokładne określenie zakresu działania organów podatkowych z tem, że rozstrzygnięcie mogło być wyłącznie zostawione komisjom szacunkowym. 2. Mężowie zaufania nie mają być mianowani według upodobania organów podatkowych, lecz według opinji wydziału krajowego względnie reprezentacyj powiatowych i gminnych. 3. Skład komisyj szacunkowych miał być taki, aby, o ile możności, wszystkie gałęzie zawodowe były reprezentowane. 4. Obowiązkiem komisji szacunkowej jest co do prawdziwości fasji przedewszystkiem wysłuchać opodatkowanych. 5. Opodatkowani mają prawo żądać przesłuchania rzeczoznawców na stwierdzenie prawdziwego stanu rzeczy i na obronę. 6. Ustanowienie miernego podatku, celem uniknięcia zła, które we wszyskich podatkach dochodowych okazało się tak zgubnem, mianowicie, że zbyt wysokie podatki zmuszały do zatajenia dochodu.

Przyjęcie tych postanowień do ustawy o podatku osobisto-dochodowym umożliwiło dojście do skutku ustawy. Z tego miejsca oświadczałem kilkakrotnie jako członek nieustającej komisji podatkowej i jako przeciwnik tej ustawy, — że jeśli te postanowienia będą dochowane, to wszelkie obawy, jeżeli nie staną się zgoła bezprzedmiotowemi, to w każdym razie znacznie osłabną. To oświadczyłem w roku 1896. Dziś, niestety, nie jestem w tem położeniu. Pięcioletnie doświadczenie przekonało mię, że ustawa podatkowa nie bywa wykonywaną według jej brzmienia.

Działalność inspektorów podatkowych.

Wyżej wymienione postanowienia, zaprowadzające system „samooszacowania", dające opodatkowanym wszelką możność obrony, okazały się niedostateczne. Pod pretekstem prowadzenia badania fasji inspektorowie podatkowi zakres swej działalności rozszerzyli tak, że ich działalność urzędowa stawała się nietylko prejudykatem przy ustanawianiu i uchwałach komisyj szacunkowych, ale komisje szacunkowe stanowiły rodzaj rady przybocznej. (Żywe potakiwania). Inspektorowie podatkowi, przeprowadzając postępowanie wstępne, są równocześnie przewodniczącymi i referentami komisji szacunkowej. Uważają za swój obowiązek każdą wniesioną fasję we wszyskich punktach zakwestjonować, wniesione zaś dowody podług własnej oceny, a jak ja twierdzę w sposób nielegalny, usuwać. Idą oni jeszcze dalej: żądają od płacących podatki, aby poszczególne pozycje fasji bezwarunkowo podwyższyli, bo w przeciwnym razie sami przypiszą im jeszcze większy podatek. (Głosy: Tak jest). Fasje, co do których wzywa się płacących podatek, aby przytoczyli dowody, że nie posiadają czegoś, co zdaniem inspektorów posiadać mogą, są na porządku dziennym. (Głosy: Bardzo dobrze). Właścicieli gruntów i folwarków wzywa się, aby ze wszystkich gałęzi gospodarstwa, jak np. sprzedaży mleka, chowu drobiu itp. wykazywali dochody. Inspektorowie podatkowi uważają za powiększenie majątku, jeżeli pole wydrenowano i podnoszą z tego powodu podatek. (Głosy: Bardzo słusznie, tak jest). Jeśli w pewnym roku zmalał czyjś dochód, lub jeżeli on żadnego nie miał dochodu, wdraża się przeciwko niemu formalne postępowanie karne. Wzywa się do dania odpowiedzi na niezliczoną ilość pytań. Nikogo nie pytają, z czego on opędził koszty utrzymania domu w tym niepomyślnym roku. Tak postępuje się wobec wszystkich bez wyjątku, a więc i wobec tych, do których można mieć zaufanie. By temu nielegalnemu postępowaniu nadać pozory legalności, inspektorzy podatkowi starają się, aby do komisji szacunkowej weszli bądźto urzędnicy wprost im podwładni, bądź też ludzie, na których mogą polegać. (Głosy: Tak jest).

Sprawy rekursów podatkowych.

Naturalnem następstwem takiego postępowania jest, że wpływają setki rekursów do komisyj apelacyjnych. Sprzeciwy te latami całymi czekają na załatwienie. Ściągnięcie podatku następuje prawie z reguły przed załatwieniem sprzeciwu. Przytem nie uwzględnia się pewnych zaległości podatkowych, które z natury rzeczy przy ściągnięciu powinny odpaść. Stąd wynika, że liczba takich zaległości tak w innych krajach koronnych, jak i w Galicji jest niezmiernie wielka.

Żądanie reform.

Spodziewać się należy, że minister skarbu usłyszy te skargi i postara się o reformy. Jeżeli minister zażąda konkretnych wypadków, mogę mu ich poufnie dostarczyć. Nie chcę tych faktów publicznie ogłaszać, gdyż celem mojego przemówienia jest żądanie usunięcia poszczególnych braków, a nie wytaczanie oskarżenia przeciwko poszczególnym urzędnikom podatkowym lub ich przełożonym.

Minister skarbu powinien wydać rozporządzenie o wymiarze i poborze podatku osobisto-dochodowego i stanowisku komisji szacunkowej, odpowiadające myśli i zamiarowi ustawodawcy, oraz pouczające, jak ustawodawca ustawę pojmował. Uczyniwszy to, powinien usunąć postanowienia, których nie rozumie ani prawnik, ani rolnik, ani żaden wogóle człowiek (głosy: słusznie.)

Podatek domowo-czynszowy.

Obecny podatek domowo-czynszowy pochodzi z czasów, gdy polityka podatkowa trzymała się zasady, że podatek trzeba stąd brać, skąd go najłatwiej można wydostać. Podatek ten pochodzi z czasów finansowo-przymusowego położenia państwa. Przyznać jednak należy, że finansowe położenie państwa znacznie się zmieniło i jest obecnie inne. Wszystkie podatki zreformowano — z wyjątkiem domowo-czynszowego. Reforma bowiem tego podatku, z r. 1882, nie jest reformą gruntowną. Wyższe opodatkowanie czynszów nie stoi w żadnym stosunku do majątku ludności. Obliczenia kosztów utrzymania domu są przestarzałe. Podatek czynszowy na Węgrzech mógłby się wydawać wyższym, niż w Austrji. Tymczasem z całej Europy najwyższe są podatki czynszowe właśnie w Austrji.

Rezolucja w sprawie m. Krakowa.

Sposób ryczałtowego oceniania gruntów pochodzi z dawniejszych czasów i nie uwzględnia wcale zmienionych obecnie stosunków. W szczególności dla stosunków miasta Krakowa nie ma powodu zaliczania tego miasta do spisu lit. A. Kraków nie jest miastem stołecznem i należy do spisu pod literą B. Przedkładam zatem rezolucję z żądaniem, aby wniesiono projekt zmiany podatku budynkowego, z wyłączeniem miasta Krakowa ze spisu lit. A.

Reforma podatku domowo-czynszowego.

Minister skarbu, który na polu podatków bezpośrednich położył tak wielkie zasługi, powiększyłby je w wysokim stopniu wniesieniem przedłożenia o podatku domowo-czynszowym. Istniejące niewłaściwości w tej mierze wyłuszcza petycja m. Lwowa.

Mężowie zaufania.

Głośne są zwłaszcza skargi na sposób mianowania przez władze podatkowe mężów zaufania, których interwencja ma bardzo wielkie znaczenie. Dla zarządu skarbowego nie może być rzeczą obojętną, że dotyczące postanowienia bywają wykonywane w sposób, nie mający żadnej rzeczywistej wartości, że stają się tylko formalnością.

Awans urzędników podatkowych.

Nie można zgodzić się na zapatrywanie, iż awans inspektorów podatkowych ma być zawisły od ich postępowania przy ściąganiu podatków.

Minister powinien koniecznie uwzględnić te słuszne skargi ludności. (Żywe oklaski.)

Z Paryża.

(*Od naszego korespondenta*).

(*Polacy w Paryżu. — Odezwa kobiet. — Zebranie w Batignolu. — Wynalazek Polaka. — Dwa przekłady „Pana Wołodyjowskiego"*).

W *Bulletin polonais* grono dam polskich, zamieszkałych w Paryżu, ogłosiło z powodu zajść wrześnieńskich odezwę do kobiet wszystkich narodowości, celem potępienia sławetnego wyroku. Piętnuje ona także skatowanie na śmierć nieszczęsnego Józefa Hetmana, który zmarł w Mamliczu wskutek razów — pedagogiczuych. Na odezwie podpisały się panie: Seweryna Duchińska, Anna Dybowska, Konstancja Dygat, Amelja Gałęzowska, Alida Gasztowtt, Magdalena Jagniętkowska, J. Korytkowa, Władysława Lewenhardowa, J. Różycka, M. Stępińska i Olimpja Wagner. Wspomniane panie zapoczątkowały szereg list protestujących, które będą ogłaszane w miarę wypełnienia podpisami.

Kilkutysięczna Polonja paryska nie posiada ogniska, któreby ją skupiało. W jednej chyba szkole polskiej w Batignolu zgromadza się parę razy do roku paręset osób na obchody narodowe, lub tradycyjno-kościelne. Tutaj też zgromadziło się liczne grono w pierwszą niedzielę Wielkiejnocy, na święcone. Gości podejmowali członkowie rady szkolnej, dyrektor szkoły, p. Różycki i administrator, p. Popowski. Uroczystość rozpoczęła się przemową kapelana szkolnego, ks. kanonika Tańskiego, emigranta z r. 1863. W czasie uczty przemawiał jeden z profesorów szkoły, dr. J. Na zakończenie dziatwa odśpiewała pieśni patrjotyczne.

Wśród gości widzieliśmy pp.: Cyprjana Godebskiego z żoną, Bronisława Kozakiewicza z bratem, Gałęzowskiego, Trawińskiego, Antoniego Potockiego, Ludwika Goreckiego, a wreszcie Stykę.

P. Emil Gauthier zamieścił w *Journal* artykuł, poświęcony wynalazkowi pana Ottona Pissarka, naszego rodaka. P. Pissarek pochodzi z Ełku, z okolic Grajewa. Jest to niski, ułomny, młody jeszcze człowiek. Kształcił się w Berlinie i Londynie. Mówi po polsku słabo, z niemiecka, po francusku zaś bardzo licho. Wynalazł on nowy gaz, który nazwał „Otto". Zasada wydobywania tego gazu polega na nasycaniu zwyczajnego powietrza mięszaniną, wynalezioną przez Pissarka, a nazwaną *hydrirynem*, w którym przeważają węglo-wodany. Wyrób odbywa się w małym blaszanym kuferku, mającym kilka kraników. Wewnątrz jest naczynie, w które wlewa się hydriryn, w dole mieści się przyrząd automatycznie, zegarowo, po nakręceniu, poruszający oparat, powodujący i regulujący ciśnienie. Płyn ulatnia się, mięsza z powietrzem i przez rurę wychodzi gotowy, jako gaz do użytku. Jak zaś jest nieszkodliwy, dowodzi fakt, że p. Pissarek bierze go w usta i potem zapala w końcu rurki szklannej.

Jeżeli wierzyć zapewnieniom, gaz ten ma 6.000 kalorji, czyli grzeje prawie o $^1/_4$ więcej, niż gaz zwyczajny; na paryskie zaś ceny wypada, że jeżeli za metr kubiczny gazu zwyczajnego płaci się tu 30 centymów, to gaz „Otto" kosztować będzie 4 centimy, tak, że za pięć płomieni przy oświetleniu gazem zwyczajnym, łącznie z kosztami wynajęcia gazometru itd., płaci się rocznie 193 franków 75 cent., to za pięć płomieni gazu Otto rocznie zapłaci się tylko 56 franków.

Przytem gaz ten urządzić można wszędzie, na wsi, w mieszkaniu każdem, tam, gdzie się znajdował dawniej zwyczajny gaz, umieszczając aparat wydzielający na miejsce gazometru.

Wreszcie gaz ten może być z korzyścią użyty jako siła do poruszania motoru.

Wynalazek nabyło francuskie Towarzystwo akcyjne.

Liczbę tłumaczeń Sienkiewicza powiększyły dwa jednocześnie konkurencyjne wydania „Pana Wołodyjowskiego". Pierwsze, dokonane pod opieką autora, wyszło pt. „Messire Wolodowski", nakładem *Revue Blanche*, a staraniem pp. Wodzińskiego i Kozakiewicza. Skrócone znacznie, bo zredukowane do jednego, nie wielkiego tomu, oddaje jednak dość wiernie ducha oryginału. Drugiego przekładu dokonał p. C. Grolleau, jednak widocznie nie z polskiego oryginału, ale z jakiegoś lichego tłumaczenia.

Memorjał o wolnomularstwie.

Członek komisji petycyjnej parlamentu francuskiego, Prache, wydał swój memorjał o wolnomularstwie w książkowej odbitce. Na mocy tego memorjału postanowiła — jak wiadomo — komisja petycyjna zastosować do wolnomularstwa obowiązujące przepisy. Według *Koelnische Volks Ztg.* memorjał Prache'a jest aktem oskarżenia przeciw wolnomularstwu, opartym wyłącznie na dokumentach lóż masońskich. Wolnomularze przyznają się w nich otwarcie, iż są stowarzyszeniem tajnem; już to samo sprzeciwia się wszelkim ustawom, jest niedozwolonem i karygodnem.

Nadto masoni wywierają wpływ na rząd i ustawodawstwo. D. 7 marca 1897 r. postanowiła wielka loża na wniosek „brata" Edgara Moutail (obecnie prefekta w Limoges) „zwalczać na śmierć i życie niepatrjotyczny, nierepublikański gabinet (Méline'a), który zniesławia Francję. Konwent (doroczne zgromadzenie lóż) oświadczył, iż kandydujący wolnomularze muszą zobowiązać się do postępowania według jednego programu, bez względu na wyborców. Za to loże będą pracowały nad ich wyborem. W r. 1898 Wielka Loża uchwaliła wziąć w ręce kierownictwo wyborów. „Loże nie mogą otwarcie brać udziału w walce wyborczej" — wyraził się Hubbard, zastępca Wielkiej loży na kongresie wolnomularskim w Angouleme. Już od r. 1886 — twierdzi Prache — wolnomularstwo stało się „kaźnią wyborczą." Pod nazwą *Groupe fraternelle d'études* kierowało wyborami r. 1885 i 1898. W r. 1893 i 1897 nosiło nazwę *Comité d'actions pour le réformes républicaines*. Konwent nawoływał w r. 1898 do zakładania grup, stowarzyszeń celem „ochrony republiki," przedewszystkiem zaś do tworzenia grup lokalnych „Ligi praw człowieka." Wielka loża poleca wolnomularzom, aby wstępowali — dla rozszerzenia wpływu masonerji — do wszelkich stowarzyszeń, zwłaszcza do związków dobroczynnych, pożyczkowych, gimnastycznych i studenckich.

Galicyjski Bank hipoteczny.

Lwów 24 kwietnia.

Dziś o godzinie 10tej rano odbyło się walne zgromadzenie akcyjnego galic. Banku hipotecznego. Sprawozdanie rady nadzorczej stwierdza, że rok ubiegły można zaliczyć do najniepomyślniejszych, jakie się zdarzyły od czasu założenia instytucji.

Nadzieje polepszenia stosunków ekonomicznych, po dwóch latach ciężkiej stagnacji interesów, nietylko się w ubiegłym roku nie ziściły, lecz przeciwnie stagnacja spotęgowała się zarówno w kraju naszym, jak zresztą wszędzie.

Wobec takiego stanu rzeczy nakazaną była najwyższa ostrożność w rzeczach bankowych, a następstwem naturalnem tego było ogólne umieszczenie obrotów, a tem samem obniżenie się zysków. Ale już pod koniec roku dawały się spostrzegać objawy, wskazujące, że nieufność publiczności do lokacji kapitałów w efektach bankowy ustąpiła miejsce uspokojeniu, co uprawnia do nadziei, że rok bieżący powróci warunki spokojnego i moralnego rozwoju.

Zaległe raty amortyzacyjne, będące w egzekucji z końcem r. 1901 wynosiły 1,630.876 kor. 94 h., czyli o 580.499 kor. 69 k. mniej, niż z końcem roku 1900. W roku bieżącym wpłynęło na poczet zaległości do dziś już 1,015.433 kor. 47 h.

Z końcem r. 1900 bank był w posiadaniu jedenastu majątków ziemskich, jednej realności we Lwowie i siedmiu realności na prowincji. W ciągu r. 1901 bank nabył w drodze licytacji cztery majątki ziemskie, dziewięć realności lwowskich i cztery realności na prowincji, odsprze-

---

(70)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

— Adme! nam tu nie ostawać już! Kapitały zbiorę, sklep spieniężę i w świat... w świat...

— Na Krym...

— Nie, nie, nie! — zakrzyczał Mitras — wszędzie, tylko nie na Krym!... O, Adme!... gdybyś ty wiedziała, jakie piekło mam w duszy! — Adme! ja ciebie miłuję tak... O, Jezu! Jezu!...

W dłonie obie głowę nieszczęsną pochwycił i ryknął płaczem wielkim, niepowstrzymanym.

— W świat... w świat — szepnęła Adme głosem bezdźwięcznym. — Zrobię, co chcesz — pójdę, gdzie chcesz... tylko...

— Życia sobie nie odbiorę — dodała po chwili — jeno słowo mi daj, że... kroków moich śledzić nie będziesz, że serca trwogą nie wypełnisz, jeżeli zniknę na czas dłuższy. Pójdę — i wrócę... A jeżeli wrócę i powiem: spełniło się! — wtedy już za tobą pójdę, dokąd zechcesz, na Wschód, czy na Zachód, na Północ czy na Południe... dokąd zechcesz.

Mówiła powoli, urywanie, ważąc myśl jakąś. Myśl była ciężka, bo ledwo przez usta, zamieniona w słowa, wybiedz mogła, bo widoczny sprawiała ból i gniotła pierś kamieniem.

— Byle prędko, Adme! byle prędko!... — szeptał na pół przytomny Mitras.

— Byle prędko — mówisz?... O, gdybyś wiedział, zechciałbyś czas ten zatrzymać na długość życia ludzkiego!...

Ale Mitras nie rozumiał tych słów. Zdawało mu się, że Adme pójdzie kochankowi do kolan się rzucić. Niech idzie, niech robi co chce... „byle prędko! byle prędko" — powtarzał.

Odtąd drzwi domu Ibraima zostały zaparte dla wszystkich. „Pan chory, panna chora" — odpowiadał Jarucha gościom przybywającym w odwiedziny. A oto rozeszła się wieść, że Mitras sklep zwija; aksamity, futra i altembasy za cenę kosztu sprzedaje, przedmioty galanteryjne za pół darmo, byle kupowano, byle brano tylko. Co się stało, nikt nie wiedział, ale codziennie tłum okrutny był w Mitrasowym sklepie. Opróżniały się szafy, ogołacały ściany i wkrótce pajęczyska robotę swą rozpoczęły, od okien do okien, od gzemsów do gzemsów rozsnuwając nić swoją. Wyniosłe sklepienia powiały wilgocią i pustką, na ścianach osiadła pleśń, drzwi zostały zaparte, okiennice na szruby wzięte. Jakaś katastrofa spotkała dom Mitrasów — lecz próżne były domysły ludzkie. Przed wrotami kołatka zerwana, psy potrute, cisza i śmierć zapanowały w ruchliwym tak niedawno i gwarnym domostwie. Jasinowskiemu nawet nikt drzwi nie otworzył — daremnie zachodził, pukał i szyb parę kamykiem wytłukł.

— Zaraza domowa przeszła... czy co?... — szepnął.

I odjechał do Żółkwi.

Po opuszczeniu Plichtowa przez Ibraima Mitrasa, pan Konstanty jakby odmłodzony się uczuł. Wspomnienia o Admie, ta przeszłość cała, owiana urokiem miłostek, zawaliła się nagle w głąb, w przepaść. Zdrowie ciała wróciło dawniej, teraz zdrowie duszy wracało. Wyzywał coraz częściej przed siebie obraz Halszki, czekając jeno chwili stosownej, by przy niej stanąć mógł i powiedzieć:

— Przemienienie nastąpiło zupełne... Jużem twój, najmilejsza ty moja!

Teraz i rodzicom i Andzi napomknął o Halszce Jaszczołdównie. Ród zacny, powinowactwo z domem Żółkiewskich pochlebiało staremu Plichcie.

— Bierz się wasze — i waść z kniaziów idziesz. Gdy dziewka skomli, to nie odwróci się od swatów. Andziuś — nie słuchaj!... Ja mówię tak sobie, a ty zaraz uszy, jak szarak, nastawiła.

Chciał teraz Plichta do Żółkwi jechać, tembardziej, że wieść gruchnęła, iż stany koronne znowu o wojnie z Portą Otomańską zamyślają.

Dzień był niedzielny, starzy po nabożeństwie do księdza zaszli, Andzia gołębie karmiła, a pan rotmistrz w altanie bluszczowej dzikiem winem obrosłej, siedział i o Halszce dumał. Nagle posłyszał kroki ciężkie, niedźwiedzie jakieś — i głos pachołka:

— Pan rotmistrz w altanie.

Plichta nachylił się, przez plątaninę liści spojrzał i porwał się na równe nogi.

— Duchu święty! skąd waszmość tu?...

— A nie spodziewałeś się mnie, kochanieńki.

— Szymek! Szymek! — wołał Plichta, ręce do witania rozstawiając. — *Rara avis* gość taki! A pódź-że, Goliacie, a siadaj, a praw — bo z szerokiego świata jechać musisz, a jam się doma zasiedział i nie wiem nic, jak tam? Skądżeś się wziął w Plichtowie? No, praw — bo ciekawość mnie żre.

— Któżby nie rad był zobaczyć ciebie po kaźni Kantemirowej, a lepiej rzec, po zmartwychwstaniu cudownem — zaśpiewał Kopyciński — gdy my już *requiem* odśpiewali, a niejeden ksiądz za duszę twoją nabożeństwo żałobne już odprawił. Ale jako widzę, to ty niejednego jeszcze Kantemira ugryziesz, a jakoś i to wkrótce może być.

— Co? co?

— Niedobrze, kochanieńki mój!...

— Wojna? toć rzecz niezgorsza.

— I ona może być, ale to nie to jeszcze...

— Praw-że, bo zdechnę z niecierpliwości.

— Przyjechał ja do ciebie, kochanieńki, myśląc, co i ty może ze mną do Warszawy wybierzesz się.

— Do Warszawy? a po co?

— Jaśnie wielmożny hetman pozwany został, by tłumaczenie dał z zawartych traktatów pod Buszą i Oryninem. Podkanclerzy Lipski ku wojnie gna, panowie się sierdzą, szlachta w szable brząka, a hetmanowi, kochanieńki, zarzucają, że pod Buszą i Oryninem strusił, jako to, że stary jest i lepiej mu już smakuje pierzyna, niż kulbaka. Czy ty słyszał co podobnego, kochanieńki?

— Krzyżu święty!... Żółkiewski i strach!...

— I ja tak samo krzyknął: korono cierniowa! Żółkiewski i strach?... No, cóż, kochanieńki, pojedziesz ze mną?

— Może-ż inaczej być? a kiedy wyruszym?

— Choćby zaraz, kochanieńki, a jutro to już najpóźniej, bo droga daleka.

— E! wczas przybędziem... a ciebie kiedym ułapił, to już nie puszczę tak rychło.

— Nie można, kochanieńki, nie można. A ty wiesz, co jak Litwin powie: nie można, to i Pan Jezus przekonania jego nie zmieni.

— Wiem, wiem — i kiedy jutro, to jutro!...

XIV.

W Warszawie zjazd był ogromny, zamięszanie, gwar, tłok. Przesuwały się pojazdy pańskie przez wąskie ulice miasta, pajucy rozpędzali tłum, szlachta waliła kupą, falowało rycerstwo na koniach rosłych, miecz o miecz, strzemię o strzemię dzwoniło, a niekiedy z pośród tej ciżby i wrzawy piosnka żołnierska wionęła i uśmiech nie jeden pomknął ku okratowanej glorjecie kamienicy przyrożnej, gdzie róże-dziewoje na wojaków patrzyły i rumieniły się i uśmiechały i uderzały w żart.

Nie umykaj dziewko,
Przed żołnierza śpiewką,
Poprzez robron, poprzez suknię
Posłyszy on, jak ci stuknie
Serduszko, dziewucho!..

Nie pomoże macierz,
Ani święty pacierz,
Bo już takie przykazanie:
Że gdzie chłop — tam miłowanie —
Rady na to nie masz!...

— Oj nie masz!... — tu i tam się odzywało, a miasto grało od pobrzęku szabel, jarzyło się od czaplich piór brylantami spiętych, świeciło od strojów papuzich, od tententu kopyt i od rozmów ludzkich huczało.

Ciąg dalszy nastąpi.

dał zaś majątków ziemskich siedm, realności lwowskich siedm, realności na prowincji dwie.

Z końcem r. 1901 było w obiegu listów hipotecznych banku hipotecznego na łączną kwotę 126,467.800 kor. mianowicie 23,723.800 kor. 4 proc., 96,164.600 kor. 4 i pół proc., i 6,579.400 kor. premiowych 5-procentowych.

Kantory wymiany w zakładzie centralnym i wszystkich trzech filjach i ekspozyturach, przyniosły w roku ubiegłym łączny zysk 70.791 kor. W tej cyfrze — jak zaznacza sprawozdanie — niższej o więcej niż połowę od zysku w r. 1900, znajduje umniejszenie obrotu najdobitniejszy wyraz.

Portfel wekslowy, który z końcem r. 1900 wynosił 13,931.191 kor. spadł na 10,294.120 koron.

Dochód z prowizyj obniżył się z powodu mniejszych obrotów z 381.975 kor. na 331.900 koron.

Wkładki na asygnaty kasowe przedstawiały z końcem roku 1901 cyfrę 2,849.800 kor. o 1,221.600 kor. mniej aniżeli z końcem r. 1900.

Stan pożyczek udzielanych przez kasy zaliczkowe banku nieznacznie się tylko umniejszył, bo o 45.957 kor.

Filja w Krakowie — oprócz oprocentowania kapitału dotacyjnego, w tym roku nie dała żadnego zysku.

Filja w Tarnopolu zamknęła tegoroczny bilans oprócz oprocentowania kapitału dotacyjnego, nadwyżką 48.132 kor. 48 hal.

Filja w Czerniowcach dała w tym roku zysk zadowalający, wykazując oprócz oprocentowania kapitału dotacyjnego nadwyżkę 108.379 kor. 11 hal.

Z pomiędzy przedsiębiorstw, w których Bank hipoteczny ma udział, Towarzystwo kolei Lwów-Kleparów-Janów dotąd nie uchwaliło zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły.

Towarzystwo elektryczne za trzeci rok obrotowy wypłaciło akcjonarjuszom dywidendę 6%. Związkowe fabryki oleju w r. 1901 nie dały żadnej dywidendy. Fabryka dachówek i sztucznego kamienia wypłaciła w tym roku dywidendy 6%.

Z końcem r. 1901 wynosił fundusz zapasowy zwyczajny Banku 5,040.000, nadzwyczajny zaś 1,897.350 kor., czyli razem 6.937.350 kor.

Czysty zysk z roku 1901 wynosi według zamknięcia rachunku 1,442.685 kor. 35 hal. z tego potrącić należy wypłacony już 1 stycznia b. r. 5% od kapitału akcyjnego t. j. 840.000 kor. i przeniesienie zysku z roku 1900, 21.908 kor. 24 hal., co razem czyni 861.908 kor. 24 hal.; z pozostających 560.777 kor. 11 hal. przypada w myśl statutów tytułem tantjemy dla rady nadzorczej 56.077 kor. 71 hal., dla dyrekcji i urzędników 56.077 kor. 71 hal., razem 112.155 kor. 42 hal.

Z pozostałych wnosi rada nadzorcza przeznaczyć na przydzielenie do nadzwyczajnego funduszu zapasowego w myśl statutów 40.000 kor. na wypłatę superdywidendy od 42.000 sztuk akcyj po 10 kor. co czyni 420.000 kor. oraz na przeniesienie zbywającej jeszcze renty 10.529 kor. 93 hal. na rachunek r. 1902.

Majątek funduszu pensyjnego dla urzędników i sług banku wynosił z końcem roku 1901 1,136 099 kor. 62 hal., wzrósł zatem w ciągu roku ubiegłego o 59.199 kor. 62 hal.

Łączna cyfra pensyj emerytalnych, wdowich i sierocińskich, wypłaconych w ciągu roku 1901 wynosiła 66.224 kor. 18 hal., czyli o 3.111 kor. 63 hal. więcej niż w r. 1900.

Zgromadzeniu przewodniczył hr. Adam Gołuchowski. Jako komisarz rządowy fungował radca nam. p. Piwocki.

Hr. Gołuchowski poświęcił parę słów wspomnienia ś. p. hr. Siemieńskiemu i otworzył posiedzenie.

Po odczytaniu sprawozdania rady nadzorczej, przez prof. dra Tilla, p. Schütz z Krakowa wyraził radość z powołania na prezesa hr. Gołuchowskiego, ubolewał nad zmniejszeniem się dywidendy, ale rozumie to, że wobec ogólnego przesilenia, nie było możliwem utrzymać jej na dawnej wysokości. Martwi go też niski stan kursów, z przyczyn tych samych, co i tamto powstały. Poruszył wojnę w Transwaalu, sprawę „Trebertrocknung" i naszą lokalną kryzys finansową w ostatnich latach (Kasa oszczędn. i Bank kredytowy), upatrując w tem obecne położenie.

P. Olszewski poruszył potrzebę stworzenia komisji rewizyjnej z 5 członków, któraby przed walnem zgromadzeniem badała rachunki i zamknięcia Banku; byłby to zupełnie nowy organ kontrolny, jaki mają inne instytucje finansowe. Podniosłoby to — zdaniem mowcy — zaufanie do banku. Żądał także, aby nie przybierać członków rady nadzorczej przez kooptację, ale wybierać zastępców. Stawia wniosek w tym kierunku co do zmiany statutu i na wybór odnośnej komisji, oraz zwołania w jesieni nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabierali głos pp.: Agopsowicz, Stadnicki, Schütz, Czajkowski, Rylski i dyr. Fruchtman, który oznajmił, że w roku 1901 stracono w całej Austrji 1228 miljonów koron na kursach.

W głosowaniu utrzymał się wniosek hr. Stadnickiego, pośredni, aby sprawę co do stworzenia komisji rewizyjnej i kooptacji, przekazać radzie nadzorczej, aby to przedstawiła następnemu walnemu zgromadzeniu.

Przyjęto następnie wnioski rady nadzorczej, co do absolutorjum, rozdziału zysku i dywidendy.

Nastąpiły wybory dwóch członków i wybór uzupełniający jednego członka rady nadzorczej. Głosowano kartkami.

W miejsce śp. hr. Siemieńskiego i ustępujących hr. Tomasza Stadnickiego i Horowitza, wybrani: hr. Tomasz Stadnicki, dr. Natan Löwenstein i Józef Męciński.

Obecnych było na zgromadzeniu 35 akcjonarjuszy, reprezentujących 7950 akcyj.

KRONIKA.

Lwów 24 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 8° R. Pochmurno.

Mianowania. Ministerstwo wyznań i oświaty zamianowało p. Marjana Longina Stachurskiego, lekarza weterynarji, asystentem katedry anatomji opisowej przy akademji weterynaryjnej we Lwowie.

Ministerstwo rolnictwa zamianowało asystenta leśnictwa Franciszka Lisikiewicza, zarządcą lasów w Szeszorach, Jana Kalitę zaś, zarządcą lasów w Rafajłowej i zarządziło przeniesienie zarządców lasów: Józefa Owsiaka z Rafajłowy do okręgu gospodarczego Dora, Jana Schwarca z Dory do Mołodiatyna, a lustratora lasów Jana Jasienickiego z Mołodiatyna do dyrekcji lasów we Lwowie, z przeznaczeniem do służby konceptowej. Elew leśnictwa Kaz. Geppert został asystentem leśnictwa w okręgu gospodarczym Zielona.

Przeniesienie. Dyr. Jan Soleski, kierownik szkoły im. Kościuszki — przeniesiony został do szkoły wydziałowej im. Konarskiego.

Z uniwersytetu. P. Wilhelm Machauf, rodem z Krakowa, otrzymał na uwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dyrektor szpitala lwowskiego. Według § 12 uchwalonego przez sejm statutu dla krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, dyrektora szpitala mianuje cesarz, na propozycję wydziału krajowego. Obecnie sprawuje prowizorycznie funkcje kierownika tego szpitala dr. Józef Starzewski. Na wczorajszej sesji uchwalił wydział krajowy przedstawić cesarzowi do nominacji dyrektorem dotychczasowego kierownika dra Józefa Starzewskiego.

Z zakonu OO. Bonifratrów. Pod przewodnictwem generała zakonu OO. Bonifratrów, Gassera, odbył się wybór przeorów poszczególnych konwentów: przeorem klasztoru w Krakowie wybrany ponownie O. Bernatek, w Zebrzydowicach O. Odstreil, a w Cieszynie O. Gawlik.

Wydział krajowy uchwalił zamianować ze swego ramienia członkami rady zawiadowczej dla kolei Borki wielkie-Grzymałów prezesa rady nadzorczej gal. Towarz. kredytowego ziemskiego, Augusta hr. Łosia, dla kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka posła Dawida Abrahamowicza.

Wydział krajowy postanowił przyznać gminie miasta Krakowa prawo delegowania jednego członka do krajowej komisji dla budowy dróg wodnych, takie samo prawo przyznano bowiem już dawniej gminie m. Lwowa.

Zmiana terytorjalna. Namiestnictwo ogłasza rozporządzenie ministerstw: sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, mocą którego gminy i obszary dworskie: Kalnijów, Honiatycze i Werbiz, wraz z przysiółkiem Sajów, wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Komarnie, obwodowego w Samborze i starostwa w Rudkach, a przydzielone do okręgu sądu powiatowego w Szczercu, sądu krajowego we Lwowie i starostwa we Lwowie.

Z okazji złotego wesela ks. Adamostwa Sapiehów z rozmaitych stron kraju i zagranicy nadeszły telegramy i życzenia. Między innymi nadesłali depesze: Ojciec św., namiestnik hr. Piniński, Koło polskie, klub prawicy w izbie panów, klub konserwatywnej części wielkiej własności, arcybiskup Bilczewski, biskupi Pelczar i Fischer, Antoniowie hr. Potoccy z Krakowa, Stanisławowie hr. Tarnowscy z Krakowa, Zygmuntowie Czartoryscy z Krakowa, Adam Fedorowicz z Krakowa, Franciszek Thun, b. prezydent ministrów, Kazimierzowie Gorayscy z Krakowa, Adamowa Potocka z Krakowa, Adam Jędrzejowicz, Edwardowie Stadniccy, Karol Benni z Warszawy, Władysławowie Braniccy z Warszawy, Jarosław Thun z Pragi, Tadeuszowie Dzieduszyccy, Abrahamowiczowie, Zygmuntowie Żółtowscy, Andrzejowie Zamoyscy, ks. Ludwik Windischgrätz, Józefowie Potoccy z Warszawy, krakowskie Towarzystwo rolnicze, Antoniowie Wodziccy, b. marszałek Stanisław Badeni, grono profesorów Akademji rolniczej w Dublanach, reprezentacje kilku miasteczek i gmin i kilka oddziałów Tow. gospodarczego.

Rocznica Trzeciego maja Jakób Bojko, włościanin i poseł m. Lwowa, przybędzie do naszego grodu w przyszłym tygodniu i wypowie słowo wstępne na wielkim uroczystym wieczorze, urządzonym przez lwowskie koła tow. „Szkoły ludowej", ku uczczeniu rocznicy Trzeciego maja. Wieczór, jak donosiliśmy, odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę, 3 maja, o godzinie 7 wieczorem.

Zmiana własności. Dobra Bossyry w husiatyńskiem, nabył od spadkobierców Drimera, hr. Koziebrodzki z Chlebowa za 280 000 koron.

Ciekawa uchwała. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej (tajnem) zapadła uchwała, żeby urzędnicy magistratu, będący zarazem współpracownikami czasopism, oświadczyli w prezydjum, do którego z dzienników pisują artykuły.

Jednodniówkę wiosny urządza tow. Czytelni akademickiej w parku Kilińskiego dnia 1 czerwca rb.

Ćwiczenia z pomiaru maszyn, odbywają dziś i jutro słuchacze IV roku budowy maszyn na lwowskiej politechnice na stacji wodociągowej w Woli Dobrostańskiej, pod kierownictwem prof. Fiedlera. Słuchacze podzieleni są na 2 partje po 15 osób. Jedna partja przedsiębierze te ćwiczenia dziś, druga jutro.

Wykonane aparaty Szczepanika, oraz modele nowych patentowanych pomysłów, zajmą na wystawie jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego osobną salę. Wynalazca przybywa w tych dniach do Lwowa, celem osobistego dozorowania wystawy swego działu. Komitet ma zamiar nabyć większą ilość przedmiotów wystawy artystycznego przemysłu i do wylosowania między nabywców losów specjalnie urządzonej loterji wystawowej.

Życie towarzyskie w Kasynie urzędniczem, mimo sezonu wiosennego nie ustaje. Dnia 10 odbyło się wspólne święcone. dnia 12 wieczornica, a w sobotę 19 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrano jednoaktówki „Pupil pupila" i „Na wędkę", z takim humorem, że audytorjum grzmiało od oklasków. Po przedstawieniu, jak na wszystkich wieczornicach kasynowych odbyły się produkcje chóralne i tańce. Dopiero o godzinie 4 po północy rozbawiona drużyna opuściła salony kasyna. W sobotę dnia 26 bm. odbędzie się znów wieczornica członków kasyna z rodzinami urozmaicona produkcjami wokalnemi, poczem nastąpią tańce. Wstęp bezpłatny.

Echa procesu W. Regera. Generał Galgotzy zażądał od sądu lwowskiego odpisu wyroku uwalniającego, zapadłego w drugiej rozprawie p. Witolda Regera i towarzyszy. Radca Philip przesłał mu ten wyrok w języku polskim, w którym była prowadzona rozprawa, jednakowoż z niemieckim intymatem. P. Galgotzy wyrok odesłał i zażądał, aby sąd przesłał mu ten wyrok w języku niemieckim, powołując się na to, że językiem urzędowym armji jest niemiecki. Na sesji uchwalił krajowy sąd lwowski nie przychylić się do żądania Galgotzy'ego, albowiem rozprawa była prowadzona w języku polskim.

Jeszcze o zaćmieniu księżyca. Od jednego z czytelników *Dziennika polskiego*, p. G. W., ucznia VIII kl. gimnazjalnej, otrzymujemy wiadomość, że wbrew wczorajszemu naszemu doniesieniu, oglądał zaćmienie o godzinie pół do 8 wieczorem z kopca Unji lubelskiej. Zaćmienie widocznem było zaledwie pół minuty, poczem księżyc zaszedł za chmury.

Inny znowu nasz prenumerator, rzucając niegodne podejrzenie, że nasz sprawozdawca obserwował zaćmienie u Najsarka, twierdzi stanowczo, że „pomimo częściowo zachmurzonego horyzontu, zaćmienie widzialnem było, szczególnie dobrze w czasie od godz. 9 do 10 wieczorem."

Wobec tego, że zaćmienie na niebie, według obliczeń astronomów, ukończyło się punktualnie o godzinie 9 minut 45, wyraża nasz sprawozdawca przekonanie, że jego oskarżyciel obserwował tarczę księżyca chyba na szyldzie restauracji „pod miszącem" Efroima Appelkorna na Zamarstynowie. Tam gaszą latarnie uliczne istotnie o godzinie 10 wieczorem.

Pod rozwagę — radzie miejskiej. Lwowskie towarzystwo łyżwiarskie, bezsprzecznie jedno z najruchliwszych naszych i najsympatyczniejszych towarzystw, wniosło do reprezentacji miasta prośbę o udzielenie mu gruntu miejskiego stworzonego przez zasypanie części Pełczyńskiego stawu. Wobec tego, że towarzystwo obowiązuje się w zamian, oddawać do wolnej dyspozycji towarzystwu „Związek rodzicielski" ślizgawkę, a w porze letniej utrzymywać tam do bezpłatnego użytku dla młodzieży boiska gimnastyczne i place z przyborami do gier i zabaw, dobrzeby było, by nasza reprezentacja miejska nad ofertą towarzystwa łyżwiarskiego dobrze się zastanowiła i — przyjęła ją. Jeśli się zważy, że procentowy stosunek wydatków jakie czyni n. p. gmina wiedeńska dla swojej młodzieży, odbiega o całe niebo od takichże wydatków we Lwowie, jeśli się zważy, że fizyczne wychowanie młodzieży szkół ludowych we Lwowie na przeszłowiecznym jeszcze znajduje się poziomie, musi się przyjść do przekonania, że oferta towarzystwa łyżwiarskiego, która z barków reprezentacji miasta część jej obowiązków zająć pragnie, jest dla miasta bardzo korzystną. Nie wątpimy, że uzna to Rada miejska i tanim kosztem, bo tylko ustąpieniem nieużytecznego bagniska i towarzystwu da trwałą podstawę bytu i młodzieży lwowskiej da sposobność zabawy — ruchu — zdrowia.

Ciekawy egzemplarz awanturnika. Do szynkowni Seklera, przy ulicy Zamarstynowskiej l. 19, przyszedł wczoraj jakiś pobity, krwią mocno zbroczony człowiek, stłukł nasamprzód szybę wartości 2 kor., a następnie, na znajdującym się w szynku, jako gość Karolu Chromym, podarł surdut, Salomonowi Süssermanowi paltot krwią obryzgał, Michałowi Srokowskiemu bursztynową cygarniczkę wyrwał i poszedł. Ten sam skrwawiony człowiek poszedł potem do szynku Peczenika, pod l. 34 przy ulicy Zamarstynowskiej, gdzie podarł i poplamił krwią surdut kelnera, połamał jedno krzesło i kelnera raz w twarz uderzył. Wyszedłszy na ulicę, skrwawiony ów człowiek spotkał rzeźnika Balka, ochlapał mu krwią paltot i oderwał złoty wisiorek od łańcuszka. Agent policji Spang, otrzymawszy skarg tyle, skonstatował, że awanturnikiem tym, był niejaki Jędrzej Pluta, zarobnik, nie mógł go jednak aresztować, z powodu, że tymczasem osłabionego wskutek upływu krwi Plutę odwiozła stacja ratunkowa do szpitala. Kto Plutę pobił, dotychczas nie zdołano sprawdzić jeszcze.

Fałszywą pięciokoronówkę, znalazła wczoraj na placu budowlanym pod l. 8 przy ulicy Poniatowskiego, 5 letnia wnuczka emerytowanego radcy dworu Piusa Twardowskiego.

Złodziej pod łóżkiem. Rozalja Ettinger, wdowa, zamieszkała przy ulicy Kotlarskiej l 1, powróciwszy wczoraj wieczorem do domu i zaświeciwszy świecę, spostrzegła z przerażeniem, że pod jej łóżkiem leży jakiś mężczyzna. Narobiła krzyku i przy pomocy sąsiadów odprowadziła go na policję. Tu podał ów pan, że nazywa się Abraham Kalb, ma lat 22 i pochodzi ze Złoczowa. Zapytany co robił pod łóżkiem w cudzem mieszkaniu, odrzekł, że wszedł do tej kamienicy, aby wyszukać Klarę Kleimann, mamkę, która rzekomo w tym domu, gdzieś służy. Zastawszy mieszkanie Ettingerowej otwarte, wszedł do środka, by poszukać sobie zapałka do zapalenia papierosa. Kto pootwierał w mieszkaniu wszystkie szuflady, Kalb nie wie, — no i dlatego poszedł do kozy.

Znaczna kradzież. P. Stanisławie Dobrowolskiej, zamieszkałej przy ulicy Kurkowej l. 21, w czasie, gdy wczoraj w południe wyszła z mieszkania na godzinę, otworzyli złodzieje dobranym kluczem lub wytrychem drzwi jej mieszkania i zabrali kosztowności, jak łańcuszki, zegarki, branzolety, pierścionki, kolczyki i 2 sznury pereł, ogólnej wartości około 1400 koron.

Ładny zastępca. Adolf Blum, trafikant, na czas świąt oddał swą trafikę w zarząd niejakiemu Sebastjanowi. Ten zarządził nią w taki sposób, że utargowawszy około 40 koron, zabrał je z kasy i uciekł, pozostawiając trafikę otwartą — Bożej łasce.

Samobójstwo. W jednym z krakowskich hoteli odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Artur Januszewski, ślusarz, przybyły onegdaj z Kielc. Wedle pozostawionego listu, powodem samobójstwa była niemożność znalezienia pracy.

„Rodzina" w Bochni odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu, w lokalu tamtejszego towarzystwa zaliczkowego.

Zajście w teatrze. Sąd okręgowy we Włocławku rozpatrywał w ostatnich dniach sprawę członka orkiestry teatru włocławskiego, Wojciecha Lewandowskiego, oskarżonego o wyrządzenie czynnej obelgi b. policmajstrowi, rotmistrzowi Łoganowi, podczas przedstawienia w dniu 8 maja 1900 r. Lewandowskiego uwolniono.

Aresztowania w Warszawie. Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* potwierdza, że ostatnie masowe aresztowania w dniach 16 i 17 b. m. dotyczyły związku sjonistów, jednakże właściwą ich przyczyną było doniesienie, iż sjoniści otworzyli w Warszawie szereg żydowskich szkół tajnych.

Sjoniści, grupujący się około czasopism *Haccefira* i *Israelita*, usiłują uświadomić masy żydowskie w patrjotycznym kierunku idei państwowej żydowskiej. Wobec spraw polskich zachowują się oni zupełnie obojętnie, w stosunku zaś do rządu rosyjskiego starają się na każdym kroku objawiać usłużną lojalność. Emancypacyjnej ich robocie stoją jednak na przeszkodzie z jednej strony chedery chasydów, z drugiej szkoły rządowe. Ażeby więc oddziaływać na młodzież w duchu ideałów politycznych żydowizmu, poczęli sjoniści organizować tajne nauczanie. Rząd zwrócił na to uwagę i głównych kierowników akcji aresztował. Sprawa ta zgoła nie ma nic wspólnego z kwestją polską.

Dygnitarze bankowi analfabetami. W toczącej się przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozprawie o bankructwo kasy zaliczkowej w Nussdorf, okazało się, że dwaj członkowie rady nadzorczej tej instytucji byli analfabetami, a prezes zaledwie umiał się podpisać.

Studenci polscy w Berlinie zwrócili się do ministra oświaty ze skargą na senat uniwersytecki, który zakazał im należeć do stowarzyszeń polskich, a nawet bywać na ich zebraniach w charakterze gości. Minister zażalenie odrzucił i oświadczył: „Jeżeli władze akademickie tutejszego królewskiego uniwersytetu wyraźnie zabroniły wszelkiego uczestniczenia w zebraniach i posiedzeniach towarzystw polskich, pod grozą kar dyscyplinarnych, to ja mogę zarządzenie rzeczone w interesie uczącej się młodzieży samej, tylko pochwalić".

Bojkot towarów niemieckich. Jedna z niemieckich fabryk cygar w Heidelsbergu otrzymała od swego odbiorcy w Anglji list, w którym on donosi, że w przyszłości będzie bojkotował cygara niemieckie, ze względu na napaści prasy kontynentalnej, a szczególnie niemieckiej, na armię południowo-afrykańską. Także kilka firm południowo-afrykańskich z tego samego powodu oświadczyło się za bojkotem wyrobów fabryk niemieckich.

Trzęsienie ziemi. Mieszkańcy Finlandji przerażeni są trzęsieniem ziemi, jakie miało miejsce w okolicach Uleaborgu. Zjawisko trwało wszystkiego kilka sekund. Najpierw dało się uczuć silne kołysanie się kory ziemskiej, poczem nastąpiły silne dwa grzmoty podziemne. W domach meble poruszyły się ze swych miejsc, obrazy i lustra pospadały ze ścian, zegary stanęły, drzwi i okna pootwierały się. W Uleaborgu trzęsienie ziemi było obserwowane dnia 12 bm. o godzinie 9 wieczorem, w Torneo grzmoty podziemne rozległy się o godzinie 9 minut 32. Mniej więcej w tym samym czasie dało się uczuć trzęsienie ziemi i w Kuopio. Na stacji kolejowej Idensalm, stojące na linji wagony uderzały o siebie buframi. W Finlandji miejscowe kroniki notują już drugi wypadek trzęsienia ziemi. Pierwszy miał miejsce przed laty 50 w dniu 19 kwietnia 1852 roku.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 23 kwietnia 1902 godzina 7 rano notują: Haparanda — 6·0, Uleaborg — 0·7, Petersburg — 5·0, Stockholm — 1·0, Warszawa + 4·4, Moskwa + 4·2, Kijów + 4·4, Stornoway + 9·4, Scilly + 10·6, Borkum + 10·0, Keitum + 6·9, Hamburg + 7·6, Memel + 6·2, Berlin + 7·6, Isle de Aix + 13·0, Paryż + 11·4, Monachium + 10·2, Bregencja + 7·8, Praga + 10·5, Wiedeń + 9·0, Budapeszt + 10·2, Hermanstadt + 9·2, Lesina + 15·0, Tryjest + 18·1, Florencja + 14·8, Rzym + 14·0, Neapol + 15·0, Palermo + 13·8. Na północnym zachodzie i południowym wschodzie Europy, ciśnienie powietrza opadło, podczas gdy wysokie ciśnienie utrzymuje się ponad Bałtykiem. W Europie środkowej były wczoraj liczne burze, które spowodowały obniżenie się temperatury. Opady były tylko nieznaczne. Prognoza na jutro: Przypuszczalny deszcz.

Z kraju.

Chyrów. (*Dla dzieci szkolnych*). W dniu 17 kwietnia b. r. zawiązało się tutaj „Towarzystwo przyjaciół ubogich dzieci szkolnych". Wpisała się zaraz prawie cała inteligencja, a nawet i mieszczanie zaczynają chętnie przystępować do niego.

Komitetowi, w którego skład wchodzili pani T. Wirstleinowa, żona naczelnika stacji kolei żelaznej, p. Jan Strzelecki, burmistrz miasteczka i kierownik szkoły, należy się za podjęte trudy serdeczne podziękowanie, obowiązkiem każdego z inteligencji zaś, jakoteż i wszystkich obywateli miasteczka jest poprzeć szlachetne zamiary tego towarzystwa wszelkiemi siłami i starać się, aby ono jak najlepiej się rozwijało, czem w pierwszym rzędzie przyjdzie się z pomocą uczącej się ubogiej młodzieży szkolnej, jakoteż przyczyni się niemało do dalszego rozwoju i samej szkoły.

Drohobycz (*Raut na dochód Bursy polskiej*). Odezwa wydziału Bursy polskiej, nie dawno ogłoszona w *Czasie* i *Dzienniku Polskim*, w sprawie przysporzenia funduszów na rozszerzenie budynku bursy, zainteresowała żywo poważnych obywateli Drohobycza. Dla zrealizowania ogólnej życzliwości, spotęgowanej wpływem wybitnych osób powiatu, ujęła ster akcji w delikatną, ale silną dłoń, pani starościna Bobrzyńska. Świadoma celu, prowadziła dzieło energicznie, a z dystynkcją sobie właściwą, w czem dzielnie wspierała ją pani prezesowa Szaynowa. Przybrani do pomocy dwaj panowie, profesor Nowak i komisarz Towarnicki, z uznania godnym zapałem oddani pracy, uzupełnili liczbę ściślejszego komitetu, który przy współudziale zaproszonych pań, wydał dnia 19 b. m. raut, w przystrojonej sali „Sokoła".

Wbrew złośliwym sądom zaściankowych polityków, podejrzliwych, obraźliwych pseudo-patrjotów, zebrało się na raucie grono ludzi wprawdzie nie bardzo liczne, lecz doborowe, grono ludzi dobrej woli, bez uprzedzenia, bez podejrzenia i bez różnicy wyznania; grono instytucji wychowawczej, narodowej, życzliwe.

To też raut — jakiego sobie tu nie przypominają — wypadł świetnie. Po zakąskach, w suto zastawionym bufecie pod okiem pięknych pań, tańczono ochoczo do rana.

Więc szanowne panie, za ofiarowany czas i spokój, za poniesiony trud, macie w nagrodę: sukces moralny, znakomity; a materjalny? przeszło 800 koron czystego dla Bursy dochodu.

Bezstronny obserwator.

Kołomyja. (*Za przykładem bar. Romaszkana z Horodenki*) rugują żydzi kołomyjscy nasze języki krajowe na korzyść tych, które w ich pojęciu są „krajowymi".

Od niejakiego czasu kamienice przyrożne oblepiane bywają afiszami w językach żydowskim i niemieckim, a jest ich taka ilość, że wobec nich ogłoszenia polskie i ruskie wprost się gubią. Odnosi się wrażenie, jak gdyby się było w Prusiech lub Palestynie.

Świeżo zawiadamia jakiś p. Marcus Rohatyn, Agentur & Commissionsgeschäft in Kolomea, o zmianie mieszkania plakatami stylizowanemi w językach niemieckim i żydowskim, p. A. Neider zaś, Hauptagent in Kolomea, zaprasza w swojem „Einladung" publiczność do asekurowania się w towarzystwie „Donau".

Główne napisy nad sklepami są także wyrazem przekonań wielu „patrjotycznych" naszych kupców. W oczy biją obydwa ich języki „krajowe", a jeśli obok nich widnieje kilka słów polskich lub ruskich, to takie to niepokaźne, schowane, jakby się je umieściło tylko „od napaści".

Publiczność inteligentna słusznie jest oburzona poniewieraniem swych języków.

Niechże się tacy panowie nie dziwią, że ich nie... kochamy.

Mościska. (*Pożegnanie*). Dnia 20 kwietnia komitet urzędniczo-obywatelski uczcił bankietem pożegnalnym opuszczającego nasz powiat komisarza starostwa, p. Mieczysława Kaliniewicza. Przybyło około 60 osób z całego powiatu, przedstawicieli wszystkich sfer. Nastrój był bardzo serdeczny, albowiem p. Kaliniewicz zaskarbił sobie swoją tutaj pracą powszechne, niepodzielne zaufanie, za swój wysoki takt, bezstronność, wyrozumiałość i pracę nie dla suchego zadowolenia litery prawa, lecz w imię dobra ludności całego powiatu, bez względu na stan. Licznie zebrany zarówno świat urzędniczy, jak i obywatelski, był najlepszym dowodem owej sympatji i uznania. Wśród biesiady starosta Pietruski serdecznie żegnał swego wytrawnego współpracownika, dziękując mu gorąco za jego bardzo sumienną i gorliwą pracę. Marszałek hr. Stadnicki podniósł wybitne zasługi p Kaliniewicza około podniesienia powiatu i wyraził życzenie, aby tak pożyteczny urzędnik rychło znów mógł dla powiatu mościskiego pracować. Przemawiali jeszcze przedstawiciele duchowieństwa obu obrządków, obywatele ziemscy i przedstawiciele gmin wiejskich, a wszyscy wyrazili niekłamany żal z powodu, że powiatowi naszemu ubywa tak ogólnie lubiany, tak prawy, tak po obywatelsku czujący urzędnik.

Nowy Sącz. (*Straszna pomyłka*). Wskutek pomyłki przy zażyciu lekarstwa, omal nie otruła się służąca w domu dra Olszewskiego, lekarza kolejowego, Bronisława Borzęcka. Dostawszy bolu głowy, zażyła pigułkę sublimatu, wyjętą z szafy dra Olszewskiego. Po zażyciu tej pigułki czuła się otrutą i pobiegła natychmiast do swej pani i przyznała się co uczyniła. Dr. Olszewski zarządził wszelkie środki lekarskie i dzięki temu ocalono jej życie. Sam dr. Olszewski prosił o wdrożenie śledztwa, wskutek czego nieszczęśliwa dziewczyna słuchana przez sędziego śledczego, tłómaczyła się, że widząc jak jej pan na ból głowy zażywał pigułki, poszła do pokoju i wyjęła sobie pigułkę sublimatu i zażyła ją.

Tarnów. (*Pożar*). W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł ogień w fabryce gazu Skrzypca i spółki w ubikacjach, gdzie robiono papę do krycia dachów. Spaliły się kotły do gotowania smoły, a zapasy papy uległy popaleniu. Ogień tłumiono piaskiem. Jedno skrzydło budynku spaliło się, ale było ubezpieczone. Nie obeszło się i bez wypadku. Na piętrze, nad miejscem, gdzie ogień powstał, spał w swem mieszkaniu, o niczem nie wiedząc, kierownik gazowni. Jeden z robotników po drabinie dostał się do jego mieszkania, zbudził go i kiedy kierownik zeszedł na pół, robotnik ów zatrzymał się dłużej w jego mieszkaniu. Tymczasem drabinę odstawiono, a płomienie objęły schody; robotnik ów skoczył więc z okna i złamał nogę.

* **Nowy program w Colosseum Thorna.** Sebaldus Schaeffer, fenomenalny akt sceniczny. Edward Kornau, artysta ck. uprzyw. teatru a. d. Wien w Wiedniu. 5 Anrora, cudowne dzieci na kołach, ulubieńcy lwowskiej publiczności. Mlle. Zoe D'Orient, Etoile Rnwmaine. Rock Hill, ze swojemi mówiącemi zwierzętami. Trupa Aleksandrowa, tańce czerkiesów i ewolucje szermierskie. Arco i Riva, olbrzymia dama na linie. Jean Loro and Assistant, muzykalni komedjanci transformacyjni. Nanny i Adolf, tańce fantastyczne. Amerykański bioskop z nową serją żywych fotografij. Orkiestra wojskowa 30 p. piechoty. — Codziennie o godzinie 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu po cenach zniżonych i o 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Wydział główny Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków tego Tow. do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Stanisława Szczepanowskiego, mającym się odbyć w sobotę dnia 26 kwietnia b. r. z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski o godz. 4 popołudniu.

* Wydział Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki jako reprezentant młodzieży politechnicznej, wzywa kolegów, słuchaczów szkoły, do wzięcia gremialnego udziału w przeprowadzeniu zwłok ś. p. Stanisława Szczepanowskiego. Punkt zborny o godzinie pół do 4 popoł. przed głównym dworcem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla 82-letniej staruszki złożyli pp.: W. W. z Mikuliniec 2 kor., Władysława z Toporowa 6 kor.

Zmarli:

W Poznaniu zmarła Paulina z Barwińskich Mizerska, starsza siostra poety Ryszarda Berwińskiego, a matka posła p. L. Mizerskiego.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek „Na Łyczakowie", obraz sceniczny ze śpiewami w 4 aktach Fr. Domnika, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Jutro w piątek (wznowienie) „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach Savage'a, z panną Bednarzewską w roli tytułowej.

P. Spetrino, dotychczasowy kapelmistrz opery

lwowskiej, wyjechał ze Lwowa. Dyrekcja lwowskiego teatru nie odnowiła z nim kontraktu.

Teatr francuski w Warszawie. Jeden z przedsiębiorców paryskich, jak donosi *Warsz. Dziennik*, zwrócił się do administracji panoramy przy ulicy Karowej z propozycją przerobienia tego gmachu na teatr. Przedsiębiorca ów pragnie przebudowany gmach wydzierżawić, dla dawania w nim stałych przedstawień trupy francuskiej.

Słynny obraz Rubensa „Przenajświętsza rodzina“, został zakupiony przez milionera amerykańskiego Smitha, który go ofiarował muzeum narodowemu w Nowym Jorku.

Opera.

(„Pocałunek“ — Fryderyka Smetany).

Po dłuższej przerwie zawitał wczoraj na naszą scenę „Pocałunek“, opera komiczna czeskiego mistrza Smetany.

Całość wykonania musiała pozostawiać wiele do życzenia, choćby z tego względu, że główne partje powierzono debiutantom, a mianowicie Anulką była panna Róża Rosławska, Łukaszem zaś p. Władysław Turzański.

Panna Rosławska dowiodła wczoraj dosyć umiejętności w śpiewie i widoczny talent do gry scenicznej, ale też zarazem bardzo skąpy zasób najważniejszego warunku, to jest — głosu. Głos panny Rosławskiej jest tak słabym, że nawet tremą usprawiedliwić go nie można.

Wręcz odmienne wrażenie zrobił wczorajszy debiut pana Turzańskiego. Głos p. Turzańskiego, mimo widocznej tremy, okazał się silnym, pięknym i bardzo podatnym. Techniki śpiewu wczorajszy debiutant prawie zupełnie jeszcze nie posiada i tony wyższe atakuje całkiem krtanią, a bardzo lękliwie. Kilka razy jednak i w pozycjach wyższych usłyszeliśmy głos pełny i brzmiący bardzo szlachetnie.

Uwzględniwszy nadto widoczny u wczorajszego Łukasza, temperament i wygląd, nie pozostawiający nic do życzenia, przyznać należy, że pan Turzański posiada wszelkie warunki, aby pozyskać z czasem wybitne stanowisko w operze.

Mówiąc o debiutantach, musimy wyrazić zdziwienie nad zachowaniem się reżyserji, która ludziom, po raz pierwszy wstępującym na scenę, nie daje widocznie żadnych wskazówek, co do gry i zachowania się. Wynikiem tego jest, że widzów bierze litość, gdy patrzą na zakłopotanie i bezradność młodych adeptów sztuki, którzy, jak nieoswojony ptak w klatce rozbijają się po scenie. Tak przecie być już nie powinno w teatrze, który rości sobie pretensję do nazwy „wzorowego“.

Teatr był jak jak zwykle w ostatnich czasach, zaledwie w połowie zapełniony. Widocznie publiczność lwowska nie ma zaufania do opery naszej.

Panu Turzańskiemu i pani Kliszewskiej przypadły w udziale bardzo gromkie oklaski.

J. G.

Letni rozkład jazdy
na kolejach galicyjskich.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza:

Z dniem 1 maja b. r. zacznie obowiązywać na kolejach w obrębie dyrekcji kolei państwowych we Lwowie letni rozkład jazdy, który zawiera kilka pożądanych zmian i to tak pod względem połączeń pociągów w stacjach rozjazdowych, jako i innych potrzeb podróżującej publiczności, zwłaszcza podczas sezonu kąpielowego.

Usilnym staraniom udało się pozyskać trzecie połączenie z rosyjskiemi kolejami południowemi przez Podwołoczyska, względnie Wołoczyska, między Odessą i Kijowem a Wiedniem.

W tym celu para pociągów osobowych nr. 15 i 16, która kursowała tylko na przestrzeni Kraków Tarnopol, przedłużoną została aż do Podwołoczysk względnie Wołoczysk.

Przez przełożenie odjazdu pociągu nr. 15 ze Lwowa na godz. 9 wieczór, łączyć się będą wspomniane pociągi we Lwowie z pociągami błyskawicznymi nr. 5 względnie 6 a w Podwołoczyskach względnie Wołoczyskach z pocztowymi pociągami rosyjskimi nr. 5 względnie 6. W ten sposób podróż z Wiednia do Odessy i Kijowa będzie można odbyć w przeciągu półtorej doby, obejmującej tylko jedną noc.

Z powodu przedłużenia pociągów osobowych nr. 15 i 16 do Podwołoczysk, będą od 1 maja b. r. pociągi osobowe nr. 11 i 14 jako zbyteczne prowadzone tylko do Tarnopola, a utracone przy tem połączenie w Borkach wielkich, od wieczornego pociągu z Grzymałowa, do pociągu nr. 14 w Tarnopolu, uzupełni pociąg mięszany nr. 262, kursujący między Borkami wielkiemi a Tarnopolem.

W celu poprawienia ruchu lokalnego z Rzeszowa do Lwowa, będzie pociąg lokalny nr. 21 przyspieszony i przełożony o godzinę wcześniej.

Zmiana ta umożliwi podróżnym z Jarosławia i z przestrzeni sokalskiej, w myśl wniesionych petycyj, wcześniejszy przyjazd do Przemyśla, względnie Lwowa.

Ponadto zdąży ten pociąg lokalny we Lwowie jeszcze do połączenia z pociągiem nr. 11 odchodzącym do Tarnopola, którego odjazd został o całą godzinę później przełożony i łączyć się będzie z pociągiem osobowym nr. 311 odchodzącym do Stanisławowa.

Zwiększający się z roku na rok w sezonie letnim ruch osobowy na przestrzeni Lwów-Przemyśl i panujący wskutek tego natłok podróżnych przy wieczornym pociągu osobowym na dworcu we Lwowie, spowodował zaprowadzenie nowego pociągu lokalnego między Lwowem a Przemyślem w czasie od 1 maja do 30 wrześnie br. Pociąg ten odchodzący o godzinie 8 minut 25 wieczór, a więc w bardzo dogodnej porze, umożliwi przez rozdział podróżnych wygodniejszą jazdę w najbardziej frekwentowanej porze roku.

Wprowadzony w ubiegłym roku czasowo pociąg sezonowy z Przemyśla na Chyrów-Zagórz do Sanoka, Rymanowa, Iwonicza itp. okazał się pożądanym nietylko dla miejsc kąpielowych, lecz i dla całego wspomnianego szlaku.

Mimo więc stosunkowo wysokich kosztów, będzie powyższy pociąg bez przerwy co dnia kursował.

Wieczorny pociąg nr. 1617 z Krasnego do Brodów otrzymał późniejszy i dogodniejszy odjazd, a zarazem za pośrednictwem później ze Lwowa odjeżdżającego pociągu nr. 15 także nowe i szybkie połączenie z pociągiem pospiesznym nr. 5 przychodzącym z Wiednia. Gdy zaś ponadto prowadzić będzie wóz osobowy wprost ze Lwowa do Brodów, okazał się wobec tego udogodnienia pociąg nocny nr. 1611 z Krasnego do Brodów zupełnie zbędnym.

By jednak ilości pociągów na tym szlaku nie zmniejszać, przełożony został pociąg nr. 1611 na porę południową, jako połączenie od pociągu osobowego nr. 11 ze Lwowa. Naglącej potrzebie zwiększenia ilości pociągów osobowych na przestrzeni ławoczniańskiej, zaradzono już z początkiem br. przez przemianę pociągów sezonowych nr. 1717 i 1718 na szlaku Stryj-Ławoczne regularnie cały rok kursujących. Oprócz tego dla podniesienia frekwencji osób do pięknych i zdrowotnych okolic przy wspomnianym szlaku, oraz dla podniesienia tychże miejscowości będą prowadzone dwa pociągi sezonowe dotychczas tylko między Stryjem a Skolem, kursujące od 15 czerwca do 30 września, włącznie aż do Tuchli.

Zarządzenie to pozwoli miłośnikom tej niemal najpiękniejszej, a dotychczas tak mało zwiedzanej części naszego Podkarpacia, na czterokrotny bardzo dogodny wyjazd i powrót do Lwowa w przeciągu jednej doby, w sezonie wycieczkowym.

Dla większego udogodnienia komunikacji między Lwowem a Borysławiem, oraz na życzenie stron interesowanych, stworzonem zostało oprócz już istniejących jeszcze jedno dobre połączenie przez wcześniejsze wprowadzenie pociągu nr. 1817 z Drohobycza do Borysławia.

Na kolei lokalnej Lwów-Janów utrzymany został zwykły ruch pociągów regularnych niezmieniony. Natomiast sesonowy pociąg niedzielny popołudniowy nr. 3257 celem skrócenia czasu jazdy kursować będzie do Janowa bez zatrzymywania się w stacjach pośrednich.

W przeciwnym kierunku zaś ostatni pociąg niedzielny odjeżdżać będzie z Janowa dopiero około godziny 9 wieczór celem umożliwienia wycieczkowcom dłuższego pobytu w Janowie.

W końcu nadmienić wypada, że przez porozumienie się z koleją północną cesarza Ferdynanda, z uprz. Towarzystwem kolei państw. i z koleją busztiehradzką uzyskały galicyjskie koleje państwowe bardzo dogodne połączenia między Lwowem a Pragą i Karlsbadem przez Przerów, Ołomuniec i czeską Trzebowę.

Szczególnie pociągi pospieszne Nr. 3 i 4 w sezonie letnim od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie, są w tym względzie najbardziej polecenia godne, gdyż wyjechawszy ze Lwowa o godzinie 2 min. 55 po południu, można przybyć do Karlsbadu na drugi dzień już o godzinie 2 min. 7 po południu i odwrotnie przy wyjeździe z Karlsbadu o godz. 2 min. 25 po południu można stanąć we Lwowie o godzinie 1 min. 35 po południu drugiego dnia.

Rewizja procesu gąbińskiego.

Proces o zamordowanie rotmistrza Krosigka strzałem z karabinu toczy się w Gąbiniu po raz trzeci. Za pierwszym razem stawali przed sądem podoficer Marten, sierżant Hickel i oficer Domnigg pod zarzutem dopomagania Hicklowi. Wszystkich uwolniono. Po apelacji prokuratora wojskowego sąd wyższy przy ponownej rozprawie skazał na śmierć Martena, a uwolnił Hickla. Obrońcy i prokurator wnieśli prośbę o rewizję wyroku, głównie z powodu niewłaściwego składu trybunału. Państwowy trybunał wojskowy zniósł wyrok i nakazał jeszcze jedną rozprawę przed wyższym sądem wojennym pierwszego korpusu armji. Rozprawa toczy się w sali jadalnej żołnierzy w koszarach dragonów. Hickel odpowiada z wolnej stopy; Marten za dezercję został zdegradowany i skazany na rok twierdzy, którą odsiaduje w Gdańsku, skąd go przytransportowano do Gąbinia. W ciągu rozprawy Hickel zażądał usunięcia dwóch sędziów, zasiadających w trybunale, ze względu na obawę stronniczości. Sąd odrzucił żądanie, jako bezpodstawne i ukonstytuował się w dalszym składzie.

Obaj oskarżeni wypierają się wszelkiej winy, a zeznania świadków wcale ich nie obciążają. Całe oskarżenie skonstruowane jest nie na faktach, lecz na domysłach tylko.

W ostatniej chwili donoszą z Gąbinia, iż w sprawie zaszedł zwrot niespodziewany. Oto zgłosiła się do sądu niejaka Szabłowska, jako świadek i oświadczyła, że dowiedziawszy się o tym mordzie, uważa za swój obowiązek stanąć przed sądem i opowiedzieć, co się u niej wydarzyło.

Kilka dni przed zabójstwem Krossigka przybył do niej około 8 godziny wieczorem jakiś nieznajomy dragon w płaszczu i czapce wojskowej. Prosił, aby mógł u niej zostawić płaszcz. Początkowo nie chciała na to zezwolić, lecz później się zgodziła. Dragon złożył płaszcz i czapkę i wyszedł w ubraniu cywilnem i w kapeluszu.

Po pół godzinie powrócił, zabrał płaszcz i czapkę i wyszedł. Był bardzo zmieniony, a na pytanie Szabłowskiej odpowiedział, że zmęczył się szybkim chodem. Pozostawione przez nieznajomego rękawiczki schowała Szabłowska, sądząc, że się po nie zgłosi. Przewodniczący dziwi się, że dopiero teraz po tak długim czasie składa swe zeznania, na co Szabłowska odpowiada, że nie wiedziała, iż sprawa się toczy przed sądem.

Twierdzenia Szabłowskiej potwierdziła jej córka.

Zamordowanie Sypjagina.

Berliński *Localanzeiger* otrzymał z Petersburga telegram, donoszący, że dotychczasowe śledztwo w sprawie zamachu na Sypjagina wydało już rezultat bardzo obfity. Stwierdzono, że morderca Balszanow (?) wyjechał z Saratowa dnia 9-go kwietnia i to wprost do Wyborga w Finlandji, skąd codziennie niemal przybywał do Petersburga. Na ślad pobytu jego w Wyborgu naprowadził opłatek z środkiem na ból głowy, jaki znaleziono w kieszeni Balszanowa. Na opłatku tym znajdował się stempel apteki wyborskiej.

Zarządzone w Wyborgu śledztwo wykryło także inne szczegóły, po kórych łatwo będzie można wyśledzić resztę spiskowców. Jeden z żandarmów, stacjonowanych na dworcu wyborskim, poznał w przedłożonej mu fotografji mordercy, człowieka, którego często widywał na dworcu w towarzystwie innych osób. Gdy Balszanowa skonfrontowano z żandarmem i z kilku innymi mieszkańcami Wyborga, zemdlał i dopiero po dwóch godzinach odzyskał przytomność. Odtąd nie odpowiada na żadne pytania.

Na rewolwerze, z którego strzelił do ministra, wypiłował firmę fabryki. Za pomocą szkieł powiększających zdołano ją jednakże odcyfrować.

Rozruchy w Belgji.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

La Louvieres 24 kwietnia. W Bassin du Centre strejk się skończył.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 24 kwietnia. Posiedzenie izby rozpoczęło się o godzinie $^3/_4$11.

Dyskusja budżetowa.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiła izba do dalszego ciągu dyskusji nad „podatkami bezpośrednimi“. Przemawiali pp.: Mayer i Bomba.

Posiedzenie trwa dalej.

Handel terminowy zbożem.

Wiedeń 24 kwietnia. Subkomitet komisji ekonomicznej dla handlu terminowego zbożem, obradując nad wnioskiem p. Ira, postanowił jednomyślnie na wniosek p. Lichta polecić referentowi Plojowi, wnioskodawcy p. Irze i p. Lichtowi, sformułowanie skombinowanych wniosków. Po posiedzeniu zebrali się ci trzej posłowie z reprezentantami rządu na konferencję i zgodzili się na skombinowane brzmienie §§. 10 i 11 projektu; dziś popołudniu odbędzie się narada subkomitetu nad tą sprawą.

Z obozu wszechniemieckiego.

Wiedeń 24 kwietnia. Skandale w obozie wszechniemieckim nie ustają, lecz owszem wzmagają z każdą chwilą, każdy dzień przynosi nową niespodziankę. Oto wczoraj wielką sensację w kołach parlamentarnych wywołał fakt, iż jeden z głównych współpracowników organu Wolfa *Ostdeutscher Rundschau* p. Gutmann wystąpił z redakcji tego pisma, a motywował swe wystąpienie tem, że nie chce pracować w piśmie, które brało łapówki od kartelu cukrowego i przez to działało na szkodę ludności.

Wystąpienie to potwierdza ciężkie oskarżenie, jakie w swej interpelacji wniósł przeciw Wolfowi i jego pismu poseł Szalk.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 24 kwietnia. Cesarz zamianował generał-porucznika Alojzego hr. Esterhazego kapitanem węgierskiej gwardji przybocznej, z tytułem tajnego radcy.

O kwity czeskie.

Wiedeń 24 kwietnia. Jak wiadomo, p. Herold przedłożył w roku zeszłym na wypłatę dyjet poselskich kwit czeski. Prezydent izby, hr. Vetter kwitu tego nie przyjął, z czego spisano protokół w biurze izby, a p. Herold zaskarżył rząd o wypłacenie należących mu się dyjet. Sprawę tę rozpatrywał najwyższy trybunał i orzekł, iż p. Heroldowi należy wypłacić zaległe mu dyjety i za kwitem czeskim i skazał rząd na zapłacenie kosztów procesu w kwocie 200 koron.

Rada robotnicza.

Wiedeń 24 kwietnia. Komisja przemysłowa przybocznej rady robotniczej zbierze się 29 b. m. o 10 rano, we Wiedniu, celem dalszych obrad nad sprawą zmiany ustawy przemysłowej i uregulowania warunków pracy pomocników handlowych.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 24 kwietnia. Sejm węgierski obradował w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Sprawa żeglugi.

Wiedeń 24 kwietnia. Centralny związek dla żeglugi rzecznej i kanałowej odbył pod przewodnictwem członka izby panów, Proskowetza, doroczne posiedzenie w obecności kilku reprezentantów rządu i posłów. Po przyjęciu sprawozdania wygłosił p. Beirle odczyt o kanale Dunaj-Weltawa; prelegent oświadczył się za trasą Linc-Budziejowice.

Zażegnanie strejku.

Tryjest 24 kwietnia. Za pośrednictwem inspektora przemysłowego udało się zażegnać strejk w dokach San Marco. Roboty dziś będą podjęte.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 24 kwietnia. Parlamentarna komisja dla taryfy celnej uchwaliła według przedłożenia rządowego cło 6 marek za cetnar metryczny jaj, 8 marek za żółtko; natomiast żółtko denaturowane i białko wolne są od cła.

O obrazę cesarza Franciszka Józefa.

Elbersfeld 24 kwietnia. Prokurator wniósł zażalenie nieważności od wyroku w sprawie nakładcy Wiemanna pociągniętego do odpowiedzialności za obrazę cesarza Franciszka Józefa.

Z Finlandji.

Petersburg 24 kwietnia. *Nowoje Wremia* donosi z Helsingforsu, że gubernator miasta, generał-major Kajgorodow wydał do mieszkańców Helsingforsu odezwę z wezwaniem, by nie zakłócali spokoju publicznego. Szczególnie kobiety i dzieci powinny się trzymać zdaleka od zgromadzeń ulicznych. Rząd rozruchami ulicznymi nie da się odwieść od swego zamiaru.

Dziennik wspomniany donosi, że w Helsingforsie zapanował na powrót spokój.

Prawitelst. Wiestnik ogłasza nominację naczelnika kancelarji finlandzkiej, rzeczywistego radcy stanu, Erströma, na pomocnika sekretarza dla Finlandji.

Z kortezów.

Madryt 24 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła wczoraj projekt ustawy w sprawie obiegu pieniędzy papierowych, w myśl wniosków komisji. Bankowi hiszpańskiemu przyznało przedłożenie rządowe korzystniejsze warunki zwiększenia liczby banknotów, będących w obiegu. Dziś będzie nad tem obradował senat; spodziewają się ożywionej dyskusji.

Traktat kanałowy.

Waszyngton 24 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Sekretarz stanu Hay i poseł kolumbijski podpisali wczoraj traktat, przyznający Stanom Zjednoczonym prawa budowy kanału panamskiego. Traktat ten poprzedził przed niedanym czasem podpisanie znanego protokołu.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork 24 kwietnia. *New Jork Herald* donosi z Gwatemali, że trzęsienie ziemi zniszczyło prawie wszystkie miasta i wsi w bogatej, zachodniej części kraju.

Rozmaitości.

Różne chyżości. Ciekawem jest zestawienie, jaki jest stosunek rozmaitej chyżości, począwszy od pływaka, a skończywszy na lokomotywie pospiesznego pociągu. Oczywiście wzięte są tu chyżości dotychczas wyjątkowo możliwie osiągnięte i obliczone na jedną godzinę ruchu. I tak pływak osiągnąć może w godzinie maksimum 4 kilometry; piechur 13 klm.; biegacz 18 klm.; łódź automobilowa 28 klm.; łyżwiarz 30 klm.; jeździec na wierzchowcu 33 klm. Znaczna różnica okazuje się dalej u cyklisty wyścigowego, który robi w godzinie 65 kilometrów. Po nim idzie parowiec pasażerski pospieszny z 66 kilometrami. O 20 całych kilometrów dystansuje go samochód, na którym Fournier przebiegł po równej drodze 86 kilometrów. Nakoniec lokomotywa pociągu pospiesznego linji Paryż-Amiens, przebiega w godzinie 97 kilometrów. Wszystko to jest jednak fraszką wobec tego, że obracając się razem z ziemią, robimy w godzinie 1666 kilometrów, ani nie czując tego.

Historja świata w książce kucharskiej. Zmarły niedawno ks. Münster von Derneburg, całą swoją mądrość życiową zawarł w książce kucharskiej, która cieszyła się wielkiem powodzeniem. Wylicza w niej wszystkich dyplomatów i mężów stanu, dla których rozkosze podniebienia nie były pozbawione uroku. Widzimy z niej, że tacy mężowie stanu, jak Richelieu i Mazarini wynaleźli nowe potrawy, znane do dziś dnia. A któż nie lubi majonezu? Właściwa jego nazwa jest *mahonaise;* nadał mu ją marszałek Richelieu w r. 1756 od miasta Mahon na wyspie Minorce, zdobytej wówczas przez Francuzów. To zwycięstwo zostało upamiętnione nowym sosem. Za Ludwika XIV, mistrz dworu wice-hrabia de Notiel de Béchamel był wynalazcą sosu Bechamol, o którym ktoś powiedział, że „Paryż zjadłby własną teściową w bészamelu“. Condé wynalazł grochówkę; minister Colbert przyprawę od niego nazwaną. Ks. Westmoreland wsławił się także sosem. I w naszych czasach wiele potraw nosi nazwy ludzi słynnych z tą różnicą, że wynaleźli je i ochrzcili nie oni, lecz restauratorzy i kucharze. Stanley nie wie zapewne, że potrawka cielęca nosi jego miano.

Okrucieństwo amerykańskie. Donoszą z Waszyngtonu, że toczy się tam proces przeciwko majorowi Wallerowi, który rozstrzeliwał bez sądu jeńców filipińskich na wyspie Samar. Waller zasłania się rozkazem, danym przez generała Jakóba Smitha, który polecił mu zabijać i palić. Świadkowie potwierdzają, że słyszeli, jak generał wydawał podobny rozkaz. Na korzyść majora dodają, że wbrew rozkazowi major Waller nie kazał zabijać kobiet, dzieci i starców. Z tego wynika, że wojska amerykańskie uprawiały na wyspie Samar z góry uplanowane morderstwa.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 24 kwietnia.

(fr.) Giełdzie naszej brakło dziś nawet tej pozy, jaką miała ostatnimi dniami w silnej tendencji targu berlińskiego. I tam bowiem była dziś zniżka. Najważniejszym wypadkiem dnia dzisiejszego, był dalszy raptowny spadek kursu alpinów o 14 koron, wywołany znacznemi sprzedażami tego papieru. Nie pomogły nic doniesienia, że rokowania o zawiązanie austro-węgierskiego kartelu żelaznego są już na ukończeniu i że prawdopodobnie już od 1 maja kartel ten wejdzie w życie, spekulanci stracili zaufanie do walorów żelaznych, to też wszystkie bez wyjątku spadły. Gotówka w eskoncie prywatnym dzisiaj podrożała, co także oddziaływało ujemnie na giełdę. Akcje schodnickie spadły o 35 koron. Targ rent był stosunkowo mało ożywiony, ale kursa trzymały się silnie.

— **Tryjest** 24 kwietnia. Rada nadzorcza austrjackiego Lloyda, postanowiła przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek, aby z czystego zysku 1,038.153 koron wypłacić dywidendę w kwocie 42 koron za akcję, a resztę przenieść na nowy rachunek.

— **Wiedeń** 24 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9 31 do 9 33, na maj-czerwiec od 9 13 do 9 14, na jesień od 8 07 do 8 09; żyto na wiosnę od 7 40 do 7 42, na maj-czerwiec od 7·19 do 7 20, na jesień od 6 88 do 6 89 kukurydza na maj-czerwiec od 5·23 do 5 24, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·36 do 5 37 owies na wiosnę od 7 — do 7 02 na maj-czerwiec od 6·98 do 6·99, na jesień od 6·13 do 6 15 rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·— do 12 10 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 24 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·09 do 9·10, na maj od 9·03 do 9·04, na październik od 7·95 do 7 96; żyto na kwiecień od 7·33 do 7·34, na maj od —·— do —·—, na październik od 6·63 do 6·65; owies na kwiecień od 6 81 do 6 82, na maj od —·— do —·—, na październik od 5·80 do 5·82; kukurydza na maj od 4·92 do 4·93, na lipiec od 5·08 do 5·10; rzepak na sierpień od 11 75 do 11·85 Oferty na pszenicę mierne Chęć kupna rezerw. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

Wiedeń 24 kwietnia. (Giełda południa godzina 12 m. 30). Marki 117·32, Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97 80, Akcje austr zakł. kred. 674·75, Akcje węg. zakł. kred. 690 —, Akcje Angiobanku 272 50, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Bankvereinu 454 50, Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państw. 657·50, Lombardy 62·50, Akcje kolei Elbethal 464·50, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 378·50, Akcje Rima Muranji 506·—, Akcje praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 107·50, Ruble 253·50. Usposobienie spokojne.

Berlin 24 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 211·75, Tow. dyskontowe 189·10. Usposobienie spokojne.

N E K R O L O G J A.

†

JAN PIZL

em. c. k. radca rządu

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23 kwietnia 1902 r., przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 kwietnia 1902 r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy placu Marjackim l. 7, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni żona z dziećmi i wnukami krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Zakład pog. „Stella“ K. Słotołowicza Wałowa 11.

†

WILHELM ŻOŁYŃSKI

poborca niestałych dochodów miejskich

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 kwietnia 1902 roku przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 4-tej popołudniu z rogatki Łyczakowskiej na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki krewnych, kolegów, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Marja z Ruckich Małecka

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 23 kwietnia b. r. przeżywszy lat 51.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. o godzinie 3-ej po południu z domu przy Zielonej l. 34 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Zakład pog. „Stella“ K. Słotołowicza Wałowa 11.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 kwietnia 1902 r.

HOTEL GEORGE. O. Klominek z Trzcinicy. E. Rylski z Uhrynowa. J. Rylska z Uhrynowa. E. Graeier z Opawy. Dr. J. Schermant z Marienbadu. A. Schtrohschneider z Wiednia. W. Oborski z Mielca. F. Lederer z Wiednia. J. Bernstein ze Skałatu. R. Winnicki z Turady. A. Karasek z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Kowaacki z Wiednia. H. Marmorosz z Karowa. Dr. A. Schütz z Krakowa. M. Schaller z Lyonu. K. Groo ze Stanisławowa. Ks. Mrodziński ze Stryja. Dr. J. Walewski z Nossowa. Ks. D. Drozd z Przemyśla. J. Wolfinger z Budapesztu. A. Wybranowski z Czortkowa. W. Tomżyński z Krasiczyna. E. Franck z Manheim.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1901 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:
(na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	osob. o godz.	
12·15	—	Czerniowiec, Ickan, Jass, Constancy, Bukaresztu
2·31	—	Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki i Zakopanego Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
—	3·35	Podwołoczysk, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcima, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
—	6·46	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącz.)
—	7.45	Janowa
—	8·00	Tarnopola (Brodów)
—	8·10	Ławocznego Chyrowa, Borysławia, Kałusza, i Pesztu
—	8·15	Sokala i Rawy ruskiej
—	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa od 15 czerwca do 15 września, Tarnowa, Peszta)
—	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
—	11·55	Stanisławowa (Körösmező, Potutor, Chodorowa).
—	12·55	Janowa
—	1·10	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 15 czerwca do 15 września)
1·36	—	Krakowa Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki i Zakopanego
1·45	—	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Galacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa
2·35	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
—	3·14	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	4·40	Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja
—	5·35	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów)
—	5·40	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa
—	5·50	Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kałuszji, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
—	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	7·36	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
8·40	—	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla
—	8·50	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
—	9·00	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·20	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Körösmező
—	9·4?	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	9·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
—	10·20	Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

pośp.	osob.	
—	3·12	Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola
—	7·40	Tarnopola i Brodów
2·2	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
—	5·11	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Podwysokiego i Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Ze Lwowa do:
(z dworca głównego)

POCIĄGI pośp. odchodzą	osob. o godz.	
12.45	—	Krakowa, Rozwadowa via Przeworsk, Jasła, Chabówki, Zakopanego i Orłowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
2·51	—	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
—	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stroż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
—	5·45	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie).
—	6·05	Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
—	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Peszta, Borysławia
8·30	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
—	8·40	Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Tarnowa, Stróżego, a od 15 czerwca do 15 września włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
—	9.00	Skolego, Chyrowa, Kałusza, (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
—	9·15	Janowa
—	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Grzymałowa, Kozowy
—	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	10·25	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów) Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
—	2·15	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
2·40	—	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna, Körösmező
2·55	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
—	3·05	Stryja, Drohobycza, Borysławia, Sambora i Chyrowa (Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	3·26	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
—	6·10	Stanisławowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września), Tarnowa, Chyrowa, Mező-Laborcza, Peszta, Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w dni powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1902 codziennie)
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Peszta, Chyrowa, Kałusza
—	7·10	Tarnopola i Brodów
—	7·25	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·52	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	9·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	10·30	Czerniowiec, Ickan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berhometu, Seretu, Brodiny, Szuczawy
—	11·00	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworska, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

pośp.	osob.	
—	6·48	Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
—	9·42	Podwołoczysk, Kopyczyniec i Zaleszczyk
2·06	—	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Kijowa i Odessy
—	7·22	Tarnopola i Brodów
—	11·22	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego i Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana [illegible] do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi [illegible] urzędowych (8—5, w święta 9—12).

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.